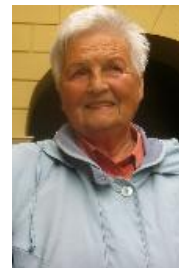


MARIA PIETRASZEWSKA

ur. 1929; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin ; dwudziestolecie międzywojenne ; Szkoła Podstawowa nr 9 im. Narcyzy Zmichowskiej ; pierwsza komunia święta ; Projekt Lublin 1918-2018. 100 lat miasta w fotografii i wspomnieniach ; dzieciństwo ; fotografie opowiadane ; poczęstunek dla dzieci pierwszokomuniyjnych ; kościół bernardynów

Pierwsza Komunia Święta

[Posiadam fotografię] z 1937 roku [zrobioną] w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej numer 9, w gmachu należącym do Straży Lubelskiej, tam gdzie zajęcia [szkolne] były prowadzone. Do tej pory stoi ten budynek. Ile razy tamtędy przechodzę, to patrzę i przypominam sobie. I tam było właśnie takie skromne przyjęcie po Komunii Świętej. Rodzice, należący do komitetu rodzicielskiego, je przygotowali. Pamiętam, że była czekolada albo kakao na gorąco i do tego jakieś ciasteczka, rogaliki, które same matki przygotowywały. I to było wszystko. Byliśmy szczęśliwi. Ładnie to wyglądało, skromnie. Nie tak jak dzisiaj, że to są całe przyjęcia. To jest po prostu nie do pomyślenia, co się dzisiaj dzieje, jakie prezenty. Przecież wtedy się nie dostawało żadnych prezentów. Po prostu to było wielkie przeżycie dla dzieci, przyjęcie Komunii Świętej.

Nie przypominam sobie, żeby były jakieś specjalne egzaminy. Trzeba było znać przede wszystkim pacierz, to znaczy „Ojcze Nasz”. To się wszystko odbywało w kościele bernardynów, to była nasza parafia, ten kościół. Na tym zdjęciu widać nawet kapelusz mojej mamy, bo mamusia i, zdaje się, pani Krukowa, nauczycielka, w bereciku stała. Pięknie była urządzona ta sala, coś w rodzaju kaplicy, ołtarzyk był. To było bardzo skromnie ale naprawdę bardzo miłe.

To były bardzo szczęśliwe lata, przedwojenne. Bo już w 1939 roku to się skończyło, niestety. Już potem po kryjomu się chodziło na przykład na lekcje historii, języka polskiego. Program szkolny był przecież bardzo ograniczony.

[Na zdjęciu] jestem [zaznaczona] krzyżykiem, w takim skromnym wianuszku na

główce. Obok mnie Wójcikówna, Halinka, bodajże. Obok chyba Basia Borysówna. Tam dalej jest Krupówna chyba. Dokładnie nie pamiętam nazwisk tych wszystkich moich koleżanek. Takie bardziej bliskie koleżanki, to tam gdzieś dalej siedzą, także tutaj ich nie widzę. Marysia Mazurkiewicz, Zosia Wiśniewska, Stenia Sakławska. To były moje takie najbliższe przyjaciółki, z którymi chodziłam od pierwszej do siódmej klasy, do tej szkoły.

Data i miejsce nagrania	2010-09-27, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”